

## Umówmy się, że będziemy grzeczni!

**Data dodania:** 2010-08-25 16:17:54

**Autor:** Monika Domin

Konia z rzędem dla nauczyciela, który nigdy nie borykał się z żywiołowością maluchów i wdrażaniem ich do reagowania na rozmaite polecenia, uwagi itd.!

Nauczycielska praktyka pokazuje, że każdy w indywidualny i twórczy sposób próbuje oddziaływać wychowawczo i motywująco na dzieci tak, by były po prostu... Największymi Grzeczniuchami! Jak to zrobić? Na przykład tak...

*Z nauczycielskiej praktyki:*

### Umówmy się, że będziemy grzeczni...

Jako nauczyciel związany silnie (w tym i emocjonalnie:)) z edukacją wczesnoszkolną, kształceniem zintegrowanym (ach, to zmienne nazewnictwo), podobnie jak i wiele innych mych doświadczonych Koleżanek po fachu, niejednokrotnie biłam się z myślami, w jaki sposób zmotywować dzieci do zwrócenia większej uwagi na świadome uczestnictwo w kształtowaniu własnej postawy względem świata, a głównie innych. Wiadomą jest rzeczą, że nie ma jednolitego modelu wychowania, bo każdy z wychowujących ma inną osobowość, którą, tak bywa, ciężko jest mu „przeskoczyć” w procesie oddziaływania na drugiego człowieka, współdziałania z nim dla obopólnego rozwoju.

W szkole, podczas zróżnicowanych zajęć, zabaw, gier itp. zależy nam na tym, by nasi mądrzy, wspaniali podopieczni jak najpełniej korzystali z dobrodziejstw edukacyjnych, by wzajemnie pomagali sobie poprzez stosowne zachowanie w osiągnięciu coraz wyższego poziomu samoświadomości. Szczególnie istotne okazuje się to w zespołach charakteryzowanych krótkim, lecz wiele mówiącym słowem „trudne”. A chyba każdy nauczyciel kiedyś na takowy trafia w swej „karierze”.

Faktem jest, że dzieciaki uwielbiają rywalizować, zwłaszcza, gdy daje im się kilkakrotną szansę „wyzerowania” swej pozycji i rozpoczęcia wszystkiego „na nowo”. Dorosłym zresztą też to chyba sprzyja... Stąd też pojawił się pewnym momencie w mej głowie pomysł na semestralny konkurs, tym razem na... wyłonienie NAJWIĘKSZEGO GRZECZNIUCHA wśród jednych z moich pierwszoklasistów. Zasady były proste. O tej inicjatywie odpowiednio wcześniej zostali poinformowani rodzice (pierwsze zebranie). „Bąble” były od drugiego tygodnia szkolnej przygody stopniowo wdrażane w jego idee, ale prezentacja całości zasad /swoistego kontraktu/, poparta przykładami po dokładnym omówieniu, wraz z ich przygotowaniem w wersji plakatowej (połączone z grupowym ozdabianiem, zawieszaniem w dobrze widocznym, honorowym miejscu itd.) miała miejsce pierwszego dnia października. Uczniowie na specjalnej karcie potwierdzali

zapoznanie się z zasadami swoistym „ podpisem”, przypieczętowując nim zdania:

„Wiem, na czym polega konkurs *Największy Grzeczniuch* w mojej klasie I.

Postaram się przestrzegać jego zasad.”

Rodzice- każdy- także otrzymali „ ulotkę” z kryteriami, składając na niej podpisy. Nieco niżej umieszczam jej treść.

Muszę powiedzieć, że pomysł być może banalny, ale regularna i konsekwentna praca nad tym, przygotowywane drobne (naprawdę!) upominki, dyplomy, plakietki-kotyliny dla wyróżnionych Grzeczniuchów, specjalne zajęcia dodatkowe temu poświęcone powodowały, że dzieci wiedziały, że jest to ważne; że to od nich zależy, jak zostaną podsumowane. Bo przecież każdy dzień był zamykany „ grzeczniuchową klamrą”! Początkowo robiłam to tylko ja- uczyłam me „ maluchy”, jak argumentować samoocenę, ocenę innych. Wraz z końcem klasy pierwszej potrafiły one spojrzeć na siebie w miarę obiektywnie. Nawet ja byłam zaskoczona! Zwyczaj przeniósł się do kolejnej klasy, a najlepszymi w trakcie jego podtrzymywania były te chwile, w których zespołowe „ drapichruściki” wybierano z uzasadnieniem w podsumowaniu postawy całodniowej jako „ plusowe”! Wstawiane w indywidualnych rubrykach w specjalnym Wielgaśnym Notatniku Grzeczniucha plusy były dowodem na to, że dzieci musiały przemyśleć swą wypowiedź; nie mogły przyznawać plusów same sobie — tu ja ingerowałam, jeśli ktoś nie został doceniony, a zrobił coś wyjątkowego w danym dniu. Naklejeczki okazjonalne, super liścik pochwalny do rodzica itp. (bo takie formy także były praktykowane jako „ dodatek promocyjny”) robiły wiele dobrego. W sumie proste, prawda? Moim dzieciakom i mnie pomogło. Może i komuś się przyda...?!

*mgr Monika Domin,*

SP w Jastrzębiu Zdroju

-----

Przekazuję do zapoznania się regulamin wewnątrzklasowego konkursu dla uczniów klasy I, obowiązującego od października. Dzieci zostały z nim zapoznane w formie ustnej już wcześniej. Formalnie będzie to uczynione 01. 10.

*Zasady semestralnego konkursu klasy I na wyłonienie*

**„Największego Grzeczniucha”**

Jako Uczeń klasy I otrzymuję „+” za naprawdę znakomite zachowanie, kiedy:

1. Słucham uważnie Nauczyciela (czyli mojej Pani).
2. Wypełniam dokładnie skierowane w moją stronę polecenia (także, gdy dotyczy to całej klasy, czyli kiedy Pani mówi do nas wszystkich, a nie tylko do mnie indywidualnie).
3. W miły i kulturalny sposób rozmawiam z innymi (z dorosłymi i z kolegami).
4. Używam często, w stosownych sytuacjach „magicznych słów”, czyli „proszę”, „przepraszam”, „dziękuję” oraz zwrotów do witania się i żegnania.
5. Jestem koleżeński (chętnie pomagam innym).
6. Dbam o porządek wokół mnie – od mojej ławki zaczynając...
7. NIE DYSKUTUJĘ PODCZAS ZAJĘĆ, JEŚLI MNIE O TO NIE PROSZONO.
8. Nie kłócę się z kolegami, nie przepycham np. przed wejściem do klasy czy do szatni.
9. Potrafię ustąpić.
10. Unikam „skarżenia” – staram się samodzielnie i w miły sposób rozwiązywać dotyczące mnie konflikty.
11. Nie zapominam o tym, że w klasie nie jestem sam, więc przestrzegam zasady utrzymywania ciszy i spokoju.
12. Skoro wiem, że w klasie, w szkole nie biegamy (poza salą gimnastyczną, na zajęciach ruchowych, kiedy takie jest zadanie dla Uczniów) i dbamy o swoje bezpieczeństwo – stosuję to w praktyce.
13. Pamiętam o tym, że „grzecznym” jest się nie tylko w szkole, gdy przy mnie jest Pani, ale w każdej sytuacji, w której uczestniczę.
14. Pamiętam o swoich obowiązkach, bo wtedy mogę dbać o swoje prawa.

„Zbieram” jak najwięcej „+” do stycznia – Pani przelicza nasze „zdobycze” i najbardziej wytrwali „łowcy plusów” otrzymują dyplomy i nie tylko... W II semestrze cała „zabawa” zaczyna się na nowo. W ten sposób każdy ma równe szanse na to, by w czerwcu zostać klasowym „Największym Grzecznikiem”.

**Uwaga dot. realizacji:** w późniejszym terminie, po wdrożeniu się w życie klasowe, przewiduję, że Uczniowie będą mogli również sami dokonywać oceny zachowania pod kątem tego „regulaminu” wraz z uzasadnieniem.

Dziękuję za zapoznanie się z tymi zasadami. Proszę o podpis.

Dane autora: Monika Domin

Literka.pl Literka.pl